

11.04.2021r. Marian - Wstawianie się za potrzebującymi wstawiennictwa. (wieczorne)

11.04.2021r. Wstawianie się za potrzebującymi wstawiennictwa. (wieczorne)

Ew. Łuk.4 rozdział 38 wiersz:

"A wyszedłszy z synagogi wstąpił do domu Szymona, a teściowa Szymona miała wielką gorączkę. I wstawiali się u niego za nią. I stanąwszy nad nią zgromił gorączkę i tak opuściła ją, i zaraz wstawszy usługiwała im".

Mamy taką sytuację opisaną właśnie, kiedy jakaś osoba jest w dużym doświadczeniu i inne wiedząc o tym, że Pan Jezus Chrystus może poradzić sobie z tym doświadczeniem, wstawiają się za tą osobą u Pana Jezusa Chrystusa no i widać, że była to jakaś wartościowa osoba, bo kiedy tylko gorączka ją opuściła zaraz wstała i usługiwała im. A więc była to osoba, która potrafiła sobie pewnie dobrze radzić i wielu z tego korzystało. Pewnie były jakieś tam inne osoby też, które może mniej były umiętne w tym usługiwaniu. No są takie, że widać, że ma jakąś rękę i potrafi to zrobić, tamto tak zrobić, że ci, którzy są korzystają, są zadowoleni. I wstawiali się za nią u Pana Jezusa, i Pan Jezus podszedł, zgromił gorączkę, gorączka opuściła ją, wstała i usługiwała. A więc zamiast leżeć w gorączce i to wysokiej gorączce, a więc domyślamy się, że to musiała być bardzo jakaś wysoka taka, że człowiek leży i koniec, i nic nie poradzisz. Na pewno też mieli jakieś tam sposoby, jak jakieś chłodne okłady czy inne rzeczy, a tu widocznie nie skutkowało, było za słabe. I Pan Jezus zgromił gorączkę i ona mogła usługiwać. Jak jest cenne kiedy wstawianie się u Pana Jezusa Chrystusa osiąga skutek, to znaczy, osoba, o którą się wstawiamy otrzymuje od Pana Jezusa, to co jest jej potrzebne.

Ew. Łuk. 7 rozdział od 1 wiersza:

"A gdy dokończył wszystkich słów swoich do słuchającego go ludu wszedł do Kafarnaum. A sługa pewnego setnika bardzo przez niego ceniony zachorował i bliski był śmierci. A usłyszawszy o Jezusie posłał do niego starszych żydowskich prosząc go, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę. A oni przyszedłszy do Jezusa prosili go usilnie mówiąc: Godzien jest, abyś mu to uczynił. Miłuje bowiem lud nasz i sam zbudował nam synagogę".

Możemy powiedzieć, że ten setnik ma sługę, którego bardzo sobie ceni, widocznie służba tego człowieka była tak miła temu setnikowi, że ten sługa stał się jemu też miłym. I gdy zachorował i bliski był śmierci, ten człowiek musiałby przegrać w tym momencie, ale jest Jezus i teraz są ludzie, którzy też i wstawiają się za tym, żeby jemu pomóc, temu setnikowi, gdyż i on jest tym, który uczynił dobre rzeczy pośród ludu

Bożego, a więc i on czyni coś dobrego i mówią: Godzien jest, żeby mu pomóc, a pomagając jemu, pomóc temu słudze.

"Jezus poszedł z nimi. A gdy już był niedaleko domu, setnik postął przyjaciół i kazał mu powiedzieć: Panie, nie trudź się, nie jestem bowiem godzien, abyś wszedł pod dach mój, dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego, by przyjść do ciebie. Lecz powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy, mającym pod sobą żołnierzy i mówię temu idź, a idzie, a innemu, przyjdź, a przychodzi. A słudze memu czyni to, a czyni. A gdy to Jezus usłyszał zdziwił się i zwrócił się do towarzyszącego mu ludu, rzekł: Powiadam wam: Nawet w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem. A ci, którzy byli postani po powrocie do domu zastali sługę zdrowym".

Zobaczcie jakie szczęście i wdzięczność płynąca w kierunku Chrystusa i znowuż ludzie, którzy wstawiali się przed Panem Jezusem Chrystusem, wymieniali co ten setnik zrobił w sprawie Bożego ludu, a więc jakby przypominali to, co zostało przez niego uczynione. Gdzieś tam pamiętamy w Liście do Hebr. jest też napisane, że Pan pamięta co oni czynili usługując braciom czy siostram, a więc Pan pamięta o tym. I tu kolejny przypadek gdzie to wstawiennictwo zostaje przyjęte i osoba, o którą chodziło korzysta z tego. A więc otrzymuje to i ten ceniony sługa może pozostać dalej i sprawiać zadowolenie swemu Panu.

Dz. Ap. 9 rozdział od 36 wiersza:

"A w Joppie była pewna uczennica imieniem Tabita, co w tłumaczeniu znaczy Dorkas. Życie jej wypełnione było dobrymi i miłosiernymi uczynkami jakich dokonywała. I stało się, że w tym właśnie czasie zaniemogła i umarła. A obmyto ją i złożono w sali na piętrze. Ponieważ zaś Lydda leży blisko Joppy uczniowie usłyszawszy, że tam przebywa Piotr, wysłali do niego dwóch mężów z prośbą: Nie zwlekaj z przyjściem do nas. Wybrał się tedy Piotr i poszedł z nimi. A gdy przyszedł i zaprowadzili go do sali na piętrze, i obstąpiły go wszystkie wdowy, płacząc i pokazując suknie i płaszcze, które robiła Dorkas, gdy była z nimi. A Piotr usunąwszy wszystkich, padł na kolana i modlił się. Potem zwrócił się do ciała i rzekł: Tabito, wstań! Ona zaś otworzyła oczy swoje i ujrawszy Piotra, usiadła. A on podał jej rękę i podniósł ją. Przywoławszy zaś świętych i wdowy pokazał ją żywą. I rozniosło się po całej Joppie, i wielu uwierzyło w Pana. Piotr zaś pozostał w Joppie przez dłuższy czas u niejakiego Szymona garbarza".

A więc znowuż widzimy osobę, która czyni dobro, która jest ceniona no i dla wielu jej śmierć jest wielkim smutkiem. I oni też szukają pomocy i pomyśleli właśnie o Piotrze, a Piotr padłszy na kolana, pomyślał o Jezusie. I znowuż Ten Pan Jezus tak jak wcześniej chodząc osobiście w ciele na ziemi uzdrawia tą Tabitę i ona może dalej służyć, może dalej czynić dobro. Znowuż udzielenie pomocy, odpowiedź na wstawiennictwo, na zobacz tu, zobacz to, zobacz to, ile ta osoba dobrej służby wykonywała.

2 Kor. 1 rozdział od 8 wiersza:

"Nie chcemy bowiem abyście nie wiedzieli, bracia, o utrapieniu naszym jakie nas spotkało w Azji, iż ponad miarę i ponad siły nasze byliśmy obciążeni tak, że nieomal zwątpiliśmy o życiu naszym. Doprawdy byliśmy już całkowicie pewni tego, że śmierć nasza jest postanowiona. Abyśmy nie na sobie samych polegali, ale na Bogu, który wzbudza umarłych, który z tak wielkiego niebezpieczeństwa śmierci nas wyrwał i wyrwie. W nim też nadzieję pokładamy, że i nadal wyrwać będzie. Przy waszym także współdziałaniu przez modlitwę za nas, aby za udzielony nam dar łaski składane były z ust wielu dzięki za nas".

I znowuż Paweł przytacza wstawiennictwo, modlitwy tych, którzy korzystają z tego działania Pana Jezusa w Pawle, w tej służbie apostoła Pawła znajdując wielkie posilenie. Z resztą co rusz słyszymy, gdzieś tam z ust Bożych ludzi, że dla nich wielkim wsparciem jest życie apostoła Pawła i on pociąga ich wzwyż i pomaga im dalej szukać rozwoju, gdyż widzą, że jest to człowiek, który tak daleko poszedł w kierunku Chrystusa Jezusa i wielu pomocny jest do dzisiaj. A więc wtedy widzimy, że Pan zachował apostoła i przywrócił mu życie. Pozwolił mu dalej służyć i on tam wrócił później do miasta i dalej służył. A więc dalej posilał, dalej wzmacniał, a więc znowuż ktoś drogocenny otrzymuje możliwość, aby dalej w tej drogocенności przebywać i dalej pracować.

Dz. Ap. 12 rozdział od 1 wiersza, widzimy tutaj Piotra, tu jeden Jakub zostaje ścięty:

"A w owym czasie targnął się król Herod na niektórych członków zboru i począł ich gnębić, Jakuba brata Janowego kazał ściąć. Gdy zaś widział, że się to podoba Żydom, kazał pojmać i Piotra. A były to dni praśników, a gdy go ujął wtrącił do więzienia i przekazał czterem czwórkom żołnierzy, aby go strzegli zamierzając po święcie paschy stawić go przed ludem. Strzeżono tedy Piotra w więzieniu, zbór zaś modlił się nieustannie za niego do Boga".

I znowuż mamy modlących się ludzi, którzy pewno pamiętali o tym, jak Piotr dokonywał tych działań, w jaki sposób Piotr mówił do nich o Chrystusie, jak opowiadał o różnych wydarzeniach, które bardzo pomagały tym ludziom mobilizować się do tego, żeby porzucać złe rzeczy, a przyjmować dobre rzeczy i bardzo cennym był dla nich w tym wzrastaniu i rozwoju, i oni wołają w nocy:

"Owej nocy, gdy Herod miał już go wyprowadzić, Piotr skuty dwoma łańcuchami spał między dwoma żołnierzami. Strażnicy zaś przed drzwiami strzegli więzienia. Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi, trąciwszy zaś Piotra w bok, obudził go mówiąc: Wstań prędko. I opadły łańcuchy z jego rąk. I rzekł anioł do niego: Opasz się i włóż sandały swoje. I uczynił tak. I rzecze mu: Narzuć na siebie płaszcz swój i pójdz za mną. Wyszedł więc i podązał za nim, lecz nie wiedział, że to co się za sprawą anioła dzieje jest rzeczywistością, sądził raczej, że ma widzenie. A gdy minęli pierwszą i drugą straż doszli do żelaznej bramy wiodącej do miasta, która się im sama otworzyła i wyszli na zewnątrz, i przeszli jedną ulicę, i nagle anioł opuścił go. A gdy Piotr przyszedł do siebie, rzekł: Teraz wiem naprawdę, że Pan posłał anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda i ze wszystkiego, czego oczekiwał lud Żydowski".

I znowuż Boży człowiek, który jest w tym doświadczeniu, zostaje wypuszczony na wolność, aby mógł dalej żyć i dalej czynić Boże dobro.

W Ew. Marka 5 rozdział od 21 wiersza do 24:

"A gdy się Jezus znowu przeprawił w łodzi na drugą stronę zeszło się mnóstwo ludu do niego, a On był nad morzem. I przyszedł jeden z przełożonych synagogi imieniem Jair, a ujrzawszy go przypadł mu do nóg i błagał go usilnie mówiąc: Córeczka moja kona, przyjdź, włóż na nią ręce, żeby odzyskała zdrowie i żyła. I poszedł z nim. I szedł za nim wielki tłum i napierali na niego".

I od 35 wiersza:

"A gdy jeszcze mówił nadeszli domownicy przełożonego synagogi i donieśli: Córczka twoja umarła, czemu jeszcze trudzisz nauczyciela? Ale Jezus usłyszawszy co mówili, rzekł do przełożonego synagogi: Nie bój się, tylko wierz! I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakuba. I przyszli do domu przełożonego synagogi, gdzie ujrzał zamieszanie i płaczących i wielce zawodzących. A wszedłszy rzekł im: Czemu czynicie zgłęb i płaczecie? Dziecię nie umarło ale śpi. I wyśmiali go, ale on usunąwszy wszystkich wziął sobą ojca i matkę dziecicę, i tych, którzy z nim byli, i wszedł tam gdzie leżało dziecko. I ująwszy dziewczynkę za rękę rzekł jej: Talita kumi, to znaczy: Dziewczynko mówię ci wstań. I zaraz dziewczynka wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I wpadli w wielkie osłupienie, i zachwyt. I przykazał im usilnie, aby się o tym nikt nie dowiedział. I powiedział, aby jej dano jeść".

Mamy tutaj teraz taką pozycję ojca, który jest w olbrzymim doświadczeniu, wie że jego córka, dziewczynka umrze i zdaje sobie sprawę, że Jezus jedynie może pomóc. I on przychodzi do Jezusa i ma tę nadzieję w Jezusie, i prosi Go o to, aby pomógł mu w tym jego doświadczeniu. I Jezus idzie i pomaga, i ta córeczka może dalej żyć i sprawiać radość swoim rodzicom.

Ew. Mat. 15 rozdział, widzimy, że też ważne jest zaangażowanie w to, co robimy, ja ci ludzie przychodzili do Pana Jezusa, jak byli zdeterminowani też, aby być wysłuchanymi. Od 21 wiersza:

"I wyszedłszy stamtąd udał się Jezus w okolice Tyru i Sydonu. I oto niewiasta kananejska wyszedłszy z tamtych stron, wołała mówiąc: Zmiłuj się nade mną Panie, Synu Dawida, córka moja jest okrutnie dręczona przez demona. On zaś nie odpowiedział jej ani słowa. I przystąpiwszy uczniowie jego prosili go mówiąc: Odpraw ją, gdyż woła za nami. A On odpowiadając, rzekł: Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela. Lecz ona przyszła, złożyła mu pokłon i rzekła: Panie, pomóż mi. A On odpowiadając rzekł: Nie dobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom. Ona zaś rzekła: Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu panów ich. Wtedy Jezus odpowiadając rzekł do niej: Niewiasto wielka jest wiara twoja, niechaj ci się stanie jak chcesz. I uleczona została jej córka od tej godziny".

I znowu mamy wstawienniczkę, matkę, która przychodzi, aby wstawiać się za swoją córką, bo jest dręczona przez demona i ona trzyma się Pana, aż otrzymuje odpowiedź, że tak. A więc jak bardzo ważne jest, jak nam zależy na tym, żeby Pan odpowiedział. Czy jesteśmy z daną sytuacją tak złączeni, że to nie jest takie zwyczajowe, tylko jest takie z prawdziwym pragnieniem, z prawdziwą potrzebą Jezusa Chrystusa i pewnością, że On może zaradzić tej sprawie.

Ew. Marka 10 rozdział 46 wiersz i dalej:

"I przyszedli do Jerycha, a gdy wychodził z Jerycha On oraz jego uczniowie i mnóstwo ludu, syn Tymeusza, Bartymeusz, ślepy żebrak siedział przy drodze. Usłyszawszy, że to Jezus z Nazaretu, począł wołać i mówić: Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną! I gromiło go wielu, aby milczał. A on tym więcej wołał: Synu Dawida, zmiłuj się nade mną! Wtedy Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go. I zawołali ślepego, mówiąc: Ufaj, wstań, woła cię".

Jesteśmy pewni, że Jezus usłyszał już za pierwszym razem tego człowieka. Ale ten człowiek potrzebował takiego doświadczenia i żeby było widać, że jemu zależy na tym, żeby Jezus go usłyszał i go uzdrowił.

„A on zrzucił swój płaszcz, porwał się z miejsca i przyszedł do Jezusa. A Jezus odezwawszy się rzekł mu: Co chcesz, abym ci uczynił? A ślepy odrzekł mu: Mistrzu, abym przejrzał. Tedy my rzekł Jezus: Idź, wiara twoja uzdrowiła cię. I wnet odzyskał wzrok i szedł za nim drogą".

Jak cenne jest kiedy człowiekowi zależy na tym, żeby Pan odpowiedział, żeby otrzymać odpowiedź. Tutaj życie sługi, tu życie córki, tu wysoka gorączka, która mogłaby też różnie się skończyć, bardzo wysoka gorączka. A więc w sumie zagrożone gdzieś życie i Ten Chrystus Jezus, który jedynie może pomóc w tych doświadczeniach. List do Hebr. 7 rozdział 24 i 25 wiersz:

"Ale ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi".

Jeżeli widzimy, że wstawiennictwo ludzi przez Pana Jezusa Chrystusa było uznane, widzimy ich serca, ich miłość do tych, za którymi się wstawiali, czy świadomość dobra jakie otrzymali od tych ludzi i to było wysłuchiwanie. A teraz mamy Tego, który uczynił najwięcej wspaniałego dobra, który dla Ojca jest umiłowanym Synem, który wypełnia wolę Ojca do końca, który gotów był pójść na krzyż, umrzeć za nasze grzechy, aby Ojciec mógł nas wydobyć z tego świata ciemności i przenieść do Królestwa Swojego Syna. A

więc uczynił coś potężnego, co sprawiło, że stało się to otwartą możliwością, żeby skończyć nasze ziemskie, grzeszne życie i aby dać nam niebiańskie, nowe życie. I teraz On Sam, wstawia się za nami, za tobą i za mną.

Pamiętamy gdy On mówi: Jeśli ktoś przyznaje się do Niego na ziemi, On się przyznaje do niego w niebie. A więc jak ważne jest też należeć do Tego Pana Jezusa, aby to Jego wstawiennictwo było za nami, abyśmy jeszcze pozostali na ziemi, aby dalej służyć, aby gdzieś śmierć nas ominęła i żeby dalej można było służyć. I często jest tak, że gdzieś ci, którzy służą, czy służyli, już ich nie ma, ale często ocierali się gdzieś o śmierć i okazywało się, że Bóg im darował jeszcze. Tu akurat może nie o śmierć, ale z tym Murray'em, co na dwa lata nie mógł mówić, odebrało mu głos całkowicie i Bóg mu przywrócił to, żeby dalej mógł mówić o Bogu. Jak ważne jest to wstawiennictwo, kiedy Pan Jezus wstawia się mówi: Sługo Mój wierny, służebnico Moja wierna, a więc On patrzy na nas, widzi nasze życie, nasze postępowanie i widzi co my robimy z tymi dniami, jak my postępujemy, czy jesteśmy coraz bardziej przydatni dla Jego sprawy? Czy nam zależy na tym? A więc Jego wstawiennictwo, Jego patrzenie, tak jak ten sługa umiłowany, który mu tyle przyjemności sprawiał. Tu widzieliśmy jak Paweł został uratowany, czy Piotr jak został uratowany.

A więc Pan Jezus, Ten, którego Ojciec zawsze wysłuchuje, jakie to jest drogocenne, by On patrząc na mnie i na ciebie widział tą celowość tego wstawiennictwa, żeby wstawiać się i żeby na nas mogła spływać obecność działania Ducha Świętego w tych różnych sprawach.

W Liście do Rzymian w 8 rozdziale w 34 wierszu czytamy:

„Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami”.

Pamiętacie jak o tym Epafrasie czytamy, jak on walczył o Boży lud, żeby Boży lud chodził w doskonałości, żeby Boży lud wygrał bitwę i osiągnął cel. A więc wstawiał się, wołał, szukał Bożej odpowiedzi w tej sprawie, był zaangażowany w to i też gdzieś otarł się o jakąś możliwość śmierci. Tam różnie się ocierali, mogli zginąć. Paweł mówi: Lecz Pan zachował go przy życiu, chyba Trofima, o ile pamiętam chodziło, żeby nie miał smutku za smutkiem. Widzimy, że Pan dale wstawia się, dalej woła za nami też, abyśmy mogli przejść daną próbę, abyśmy wygrali.

List do Hebr. 9 rozdział 14 wiersz:

“O ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu”.

I 24 wiersz:

"Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga".

A więc jak ważna jest to służba, wstawiać się. Ci ludzie przyszedli do Jezusa i powiedzieli: Panie, godzien jest, on zrobił to i to, godzien jest, żeby dać mu to, żeby uzdrowić jego sługę. Tutaj: zobacz, Piotrze, co ona robiła za swego życia. Popatrz na te szaty, popatrz na to, Piotrze zobacz jak ona służyła. Dobrze by było, gdyby dalej mogła czynić to dobro i Pan wysłuchuje i daje jej jeszcze żyć. Jak ważne jest w jaki sposób my się poddajemy działaniu Pana i jak wygląda dzisiaj Jego wstawiennictwo.

W Liście do Rzymian w 8 rozdziale też wracając. Jest to ważne, oni cenili sobie tego setnika, tutaj ta matka miała tą córkę, tamta kobieta jedyne go syna i Sam Jezus już nawet bez wstawiennictwa, Sam poszedł, a więc On, który się wstawia, On, który też widzi smutek czy doświadczenie w jakim jest człowiek. I w tym 8 rozdziale od 26 wiersza:

"Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej. Nie wiemy bowiem o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. A ten, który bada serca wie jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi".

To jest coś tak drogiego, by móc wstawiać się za sobą, trzeba wygrać bitwę z kłamcą, oszczercą, żeby widzieć dobro, trzeba wygrać z tym, który kłamie i próbuje nastawiać, że się czyni zło. Żeby wstawiać się za kimś trzeba tego kogoś miłować. Wtedy człowiek jest zdeterminowany, aby otrzymać od Tego, który jedynie może uczynić to, co potrzebne, aby tak się stało.

Psalm 106 wiersz 26:

"Przeto byłby ich wygubił, jak zamyślał, gdyby nie Mojżesz, wybraniec jego, który stanął w wyłomie przed nim, aby odwrócić gniew jego, tak, aby ich nie wytracił".

A więc też to wstawiennictwo może ratować kogoś przed gniewem, przed śmiercią, dając możliwość życia i upamiętania.

A w 5 Mojż. 9 rozdział mamy tą sytuację, od 13 wiersza:

"Pan rzekł do mnie te słowa: Widzę, że ten lud, to lud twardego karku, zostaw mnie, wytepię ich i wymażę ich imię pod niebem. Z ciebie zaś uczynię naród potężniejszy i liczniejszy niż oni. Odwróciłem się więc i zszedłem z góry, a góra ta płonęła ogniem, zaś dwie tablice przymierza były w obu moich rękach. Ujrzałem,

że zgrzeszyliście wobec Pana Boga waszego, zrobiwszy sobie ulany posąg, rychło zboczyliście z drogi, którą wam Pan nakazał. Pochwyciłem obie tablice i rzuciłem je oburącz, i rozbiłem je na waszych oczach. Padłem na ziemię przed Panem, jak poprzednio przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy nie jedząc chleba i nie pijąc wody z powodu wszystkich grzechów waszych, któreście popełnili czynią złoto na jego oczach i pobudzając go do gniewu. Bałem się bowiem gniewu i zapalczywości jakimi zapłonął Pan na was chcąc was wytepić, ale i tym razem Pan mnie wysłuchał. Także na Aarona rozgniewał się Pan bardzo i chciał go zgładzić. Modliłem się wtedy także za Aaronem".

I później od 24 wiersza:

"Byliście krnąbrni wobec Pana od dnia, w którym was poznałem. Padłszy przed obliczem Pana, leżałem przez owe czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Pan bowiem powiedział, że was wytepi. Modliłem się do Pana tymi słowami: Panie, Boże mój, nie gub swego ludu, ani swojego dziedzictwa, które swoją wielkością wyzwoliłeś, który potężną ręką wyprowadziłeś z Egiptu. Wspomnij na swoje sługi, na Abrahama, na Izaaka i na Jakuba. Nie zważaj na upór tego ludu, na jego złość i grzech, aby w tej ziemi, z której nas wyprowadziłeś nie mówiono: Ponieważ Pan nie mógł ich wprowadzić do ziemi, którą im obiecał i z nienawiści do nich wyprowadził ich, aby ich wygubić na pustyni. A przecież oni są twoim ludem i twoim dziedzictwem, które też wyprowadziłeś swoją wielką mocą i swoim ramieniem wyciągniętym".

I Pan wysłuchał Mojżesza i zachował ten lud. Zobaczcie, jeden człowiek uratował setki tysięcy ludzi. Wygubiłby Bóg ten lud, ale Mojżesz stał w wyłomie i wołał do Boga, wstawiał się za nimi, przyzywając też wspaniałość Boga i jaką to ujmę by przyniosło jego imieniowi. I Bóg wysłuchał Mojżesza.

A w Księdze Ezechiela 22 rozdział 30 wiersz:

"Szukałem wśród nich męża, który by potrafił wzniesć mur i przed moim obliczem stanąć w wyłomie, wstawiając się za krajem, abym go nie zniszczył, lecz nie znalazłem. Dlatego musiałem wylać na nich swój gniew. Zniszczyłem ich w ogniu mojej popędliwości i ich postęпки zwałem im na głowę, mówi Wszechmocny Pan".

Mówi: Gdybym znalazł takiego, który by położył całe swoje życie przede Mną, abym go wysłuchał, abym mu odpowiedział na jego modlitwę i widziałbym, że jego pragnienie, jego serce jest złączone z tą prośbą całkowicie, to Bóg mówi: Wysłuchałbym tego człowieka i zachowałbym ich i przeprowadziłbym ich przez to doświadczenie w inny sposób niż w ten.

Jak bardzo wspaniałym musi być zaangażowanie Pana naszego Jezusa Chrystusa, o którym czytamy, że On z własną krwią wstawia się przed obliczem Boga za nami, wołając czy to też kiedy upadamy gdzieś i tracimy orientację jak powinniśmy żyć czy też gdy żyjemy prawidłowo, a czai się wróg, aby zakończyć

naszą wędrówkę. Tak jak pamiętamy z Piotrem, kiedy Pan mówił, że Piotr wyprze się Jezusa i mówi: Lecz Piotrze, Ja się wstawiałem za tobą, żeby nie ustała wiara twoja. A więc znowuż to wstawiennictwo pomogło Piotrowi przejść przez to doświadczenie. Jak wiele znaczy wstawiennictwo, jak wiele znaczy miłość Jezusa do nas, w której On woła do Ojca, aby tak jak o to drzewo, jeszcze okopię, jeszcze nawiozę, a wyda owoc, aby jeszcze je zachować. Tak wstawia się za nami, aby przeprowadzić, aby zachować, aby dać czas na to, żeby się człowiek mógł upamiętać, porzucić zło.

Jak wiele znaczy ta potężna modlitwa Pana Jezusa Chrystusa. I teraz my tak samo, na ile nam zależy na tym, aby Kościół był święty, czysty i nieskalany. Na ile mamy pragnienie, aby zmierzyć się z wrogiem, który chciałby zabrudzać Kościół różnymi rzeczami, aby wygrać tą bitwę, na tyle jesteśmy drogocenni dla Jezusa Chrystusa w tym, aby i On znajdował na ziemi tych, którzy by zgodnie z tym zamysłem miłowali Boży lud i szukali dobra dla Bożego ludu. Pan bada serce i nerki, sprawdza czy człowiek jest rzeczywiście zdeterminowany, aby położyć swoje życie w tej sprawie, aby Pan ratował, aby Pan wyzwał, aby Pan napełniał. I gdy znajduje takiego człowieka, to jest drogocenny sługa czy służebnica w Jego rękach, w Jego działaniu.

List Jakuba 5 rozdział 16 wiersz:

"Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego".

Widząc te sytuacje, które tu przytoczyłem, a jest ich więcej w Starym Testamencie, czy w Nowym Testamencie. Ta modlitwa Pana Jezusa Chrystusa kiedy wstawiał się nami też, aby Bóg zachował nas tutaj na tej ziemi od wszelkiego zła. Jest napisane, że modlitwy świętych są zebrane przed obliczem Bożym jako coś drogocennego dla Boga. Oby Bóg dał nam takiego Ducha miłości do Kościoła, miłości do Bożego ludu, miłości do siebie nawzajem w taki sposób, aby smutek jednego był smutkiem wszystkich, a radość jednego radością wszystkich. Abyśmy wygrali i znaleźli uznanie w oczach naszego Pana, aby tak jak ci ludzie, którzy wołali za Piotrem, ci bracia i siostry, którzy dzień i noc, dzień i noc wołali ustawicznie za Piotrem, mogli spotkać się z Bożą odpowiedzią. To jest dla nas zachwycające, gdy możemy oglądać, chociaż możemy powiedzieć, że niegodnymi sługami jesteśmy, gdy możemy oglądać, jak Bóg wysłuchuje modlitwy, jak odpowiada na modlitwy, jak usposabia przyjaźnie ludzi, jak z wroga czyni kogoś kto zaczyna się interesować ewangelią.

To jest jedna z bardzo ważnych służb w Kościele. Przez wszystkie pokolenia Bóg zawsze na ziemi miał takich, którzy żarliwie wołali, żarliwie się wstawiali, żarliwie szukali oblicza Bożego, żeby Bóg przeprowadził Swoją lud przez kolejne doświadczenia w jakich dane pokolenie się znajdowało. A więc bez względu na to, w którym czasie żyło to pokolenie Bożych dzieci zawsze były jakieś doświadczenia, zawsze były jakieś przeciwności, zawsze też były radości, gdy oglądali zwycięstwo Pana. Pamiętamy jak tam królowie izraelscy, którzy wychodzili, mówili: Boże, cóż my znaczymy wobec tej całej tłuszczy wrogów, którzy wyszli naprzeciw nas, ale Ty możesz uczynić cud, Boże i możesz sprawić, że słaby pokona silnego. No i Bóg czynił takie cuda, i pokazywał, że On jest Bogiem, który wysłuchuje modlitwy, który jest chętny, aby nam się powiodło, abyśmy wygrali, abyśmy mogli modlić się, abyśmy mogli przypominać Bogu o dobru, które było czynione czy przez tego brata, czy przez tą siostrę, abyśmy mogli wstawiać się, abyśmy mogli szukać wsparcia lub też kiedy widzimy grzech. Jeżeli ktoś widzi, że ktoś grzeszy, niech się modli. A

więc znowuż niech się wstawia za tym kimś, a Bóg wysłucha i wyprowadzi tego człowieka z grzechu.

Jak wiele potrzeba, żeby ufać, że Bóg może. Tak jak oni ufali, że Jezus może uratować, tak jak ta Kananejka ufała, że Jezus może uwolnić jej córkę od demona i była gotowa stać przed Jego obliczem, jak ta uparta wdowa i stać, aż ją wysłucha, aż uczyni. Widzimy, że ugina się coraz niżej, gotowa jest znieść przeciwności, aby otrzymać od Pana odpowiedź. Tak samo ktoś kto się modli, może być w tym czasie w doświadczeniach, może być atakowany przez wroga, może różne rzeczy musieć po drodze pokonać, aby nie zejść z drogi. Mojżesz mógłby sobie pomyśleć: no ile oni już zła mi uczynili ci ludzie, przecież od początku tak jak powiedział, twardego karku, stale mi sprawialiście przykrość gdzieś. A jednakże kiedy chodzi o to on wstawia się i woła, aby Bóg przeprowadził i zachował i uratował tych ludzi. I oni w sumie zawdzięczali to jego miłości do nich, jego modlitwie do Boga, że On nie powiedział: O, Boże, skoro ty ze mnie zrobisz nowy lud, a ja jestem przecież z Tobą w takiej społeczności, że tak jak powiedziałaś, że z nikim tak nie rozmawiał jak z Mojżeszem, to na pewno to będzie lepszy lud od tego, który jest teraz. To niech tak będzie, Boże. On tego nie mówi, mimo tego, że wie jaki to jest lud, woła za nimi, żeby Bóg ich zachował i przeprowadził ich, aby nie zginęli w tym doświadczeniu podążania. I widzimy, że nie raz ich Bóg zachowywał przy życiu, nie raz Mojżesz wołał tak jak te węże kąsały i Bóg dawał odpowiedź. A więc niech Bóg pomoże nam pamiętać o tym, że jako Kościół jesteśmy w pielgrzymce, jesteśmy w drodze i idąc potrzebujemy, aby się modlić nawzajem. Tak jak w Liście Jakuba czytałem: Módlcie się jedni za drugich. To nie chodzi tylko o taką zwyczajową modlitwę. Ona ma jakąś wartość, Panie, Boże, proszę Cię za braci, siostry czy za to, żeby się powiodło tam, żeby przejechali bezpiecznie, ale też są takie modlitwy, gdzie człowieka może taka modlitwa wyrwać spośród grzechów, może sprawić, że jakieś zło odejdzie od tego człowieka, gdy my razem, jednomyślnie w imieniu Jezusa Chrystusa stajemy, aby szukać odpowiedzi. Pan Jezus mówi: Tam gdzie dwóch, trzech w Moim imieniu się zbierze, aby prosić Mnie, Ja odpowiem im na tą modlitwę, którą oni uzgodnili z którą są zdeterminowani. Ale nawet jakby był sam człowiek, a jest w święty sposób zdeterminowany, chwyta się Bożych stóp i błaga Boga o to, co jest potrzebne, co jest miłe, w czym też i Pan ma upodobanie. To nie ma przeciwności, która by nie mogła być pokonana. I to jest dla nas właśnie cenne, że Jezus wstawia się za nami, Duch Święty wstawia się za nami i z tej lekcji my powinniśmy brać właśnie to, żeby szukać Boga dla naszego zbawienia, dla naszego dobra. I w rzeczywistości widzimy kiedy Bóg nas łamie i kiedy rzucamy precz jakiejkolwiek nastawienia i zaczynamy modlić się wbrew wszystkiemu, to jakże często widzimy odpowiedź, jak szybko odpowiedź nadchodzi i widzimy, że zmienia się sytuacja, że coś się dzieje. Dlatego wróg próbuje nas powstrzymywać przed taką modlitwą, próbuje abyśmy zamknęli się na czymś, co by powiedziało: A, to nie ma sensu już. Tak jak ten Izrael stał tam przed Morzem Czerwonym i panika zapanowała, lęk, że za chwilę zginą, faraon ich zabije. A Bóg mówi do Mojżesza: Co ty, Mojżesz, idź nad wodę podnieś laskę i módl się. I morze się rozstało, a więc stało się wyjście. Ci, którzy myśleli, że zginą za chwilę byli po drugiej stronie i byli bezpieczni.

Tak że niech Bóg pomoże nam pamiętać o tych różnych doświadczeniach biblijnych jak i naszych, osobistych czy poprzednich pokoleń, gdzie w rzeczywistości. Nie chodzi mi o jakieś tam krzyczenie do Boga, czy inne rzeczy, tylko chodzi o modlitwę ludzi, którzy zachowują czystość swojego serca, umysłu i działania, aby stawać przed Bogiem, podnosić czyste ręce, z czystego serca wołać, czystymi wargami wymawiać imiona ludzi, o których się modlą, czy sytuacji, żeby Bóg kogoś takiego wysłuchiwał. Dlatego jest napisane, że miła jest Bogu modlitwa sprawiedliwego i wiele może modlitwa sprawiedliwego.

Niech Bóg pomoże nam właśnie w takim stanie być, też pokonać tą barierę. To jest potężna bariera, którą jedynie możemy pokonać, gdy widzimy jak bardzo jest to ważne dla Kościoła, dla nas wszystkich, aby przejść przez różne doświadczenia. Jak bardzo ważne jest to, żeby być otwartego serca na taką postawę wobec Boga, żeby nie dać się złapać, zanieczyścić, ale pozostawać w zwycięstwie nad wrogiem, by móc z tej góry zwycięstwa wzywać imienia Pańskiego w tej czy w tamtej sprawie. Myślę, że wiele modlitw

apostoła Pawła czy Piotra, czy Jana są zaliczane w poczet tych modlitw, które ratowały gdzieś jakieś miejsca. Czy Tymoteusza, Onezyma czy innych, którzy potrafili stawać przed Bogiem i szukać Bożego oblicza, aby powiodło się, aby lud Boży przeszedł, wygrał. Niech Bóg nam pomoże opuścić tę strefę, w której wróg znajduje nasze ciało i znajduje miejsce na to, by nam nawrzucać to, co by zamknęło nas przed tym, abyśmy wygrali w tym, abyśmy byli swobodni. Tak jak Pan Jezus z krzyża modlił się za tymi ludźmi, powiedział: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią. Wstawiał się za nimi chociaż oni go krzywdzili. Pamiętamy Szczepana, który też kamienowany, wstawia się za tymi ludźmi, nie policz im grzechu tego. A więc są oni w tym zaangażowaniu, co do wrogów swoich, aby była wysłuchana modlitwa i aby spośród tych ludzi powstał ci, którzy na mocy tej modlitwy będą mogli otrzymać łaskę przebaczenia za to, co robili, którzy też rękoma bezbożnych ukrzyżowali Jezusa Chrystusa, potem mogli doznać łaski poruszonego sumienia i serca, i ochrzcić się i stać się uczniami Jezusa Chrystusa. A więc wiele może modlitwa.

Pamiętajmy, że wszystkie te sytuacje, które tu przytaczałem, one pokazywały ludzi, którzy byli z całego serca zaangażowani w to, by zostać wysłuchani, im na tym naprawdę zależało. To nie były zwyczajowe: może tak pójdę, ale ja wiem, że to chyba nie ma sensu może, albo co. Tylko oni byli gotowi pokonać wiele przeszkód, aby osiągnąć ten drogocenny cel, aby ten Bartymeusz, który wołał Jezusa i wołał wiedząc, że Jezus jedynie mu może pomóc i nie dał się uciszyć, i wołał dalej. Ja to kiedyś tak przyrównywałem, że wróg próbuje nie raz uciszyć i powiedzieć: No już dobrze, już nie wołaj za tym kimś. A jeśli widzisz dalej potrzebę, żeby wołać, jak ważne jest to, żeby więcej zwycięstw mogło być między Bożym ludem, więcej uwolnionych ludzi spod niewoli wroga, gdzie wróg skrepowuje, różne rzeczy robi. I zamiast ludzie walczyć na polu bitwy i zwyciężać wroga, leżą gdzieś padnięci, pokonani, rozłożeni na łopatki, bo nie widzą możliwości, aby się podnieść. Tak jak byśmy na polu bitwy byli ludźmi, którzy nie zostali trafieni żadnym pociskiem, a widzimy ранnego, który nie może sobie sam pomóc, no to przecież to nasza siła, nasze możliwości będą temu człowiekowi zbawienne wręcz, będą niosły mu pomoc. I to jest właśnie kiedy widzimy kogoś w potrzebie i możemy przyjść do Pana. Niech pomoże nam Pan miłować tego kogoś i przypominać sobie dobre rzeczy z doświadczenia tego kogoś. Pamiętamy to w Liście do Hebr. Bóg pamięta wasze dobre uczynki, kiedy służyliście jedni drugim. I dlatego też Bóg przeprowadza was przez to doświadczenie. Tak że niech Bóg pomoże nam póki jeszcze jest czas, wstać w Duchu Chrystusowym i szukać dobra jedni drugim, aby Bóg mógł słuchając Jezusa widzieć, że warto nas tutaj jeszcze na tej ziemi zostawić, żebyśmy mogli służyć dobrej sprawie. Chwała Bogu za to. Amen.